

Wielowieyska: "Ona nasiąka poglądami jak gąbka" - słyszę, gdy pytam o przemianę Moniki Jaruzelskiej

5.03.2026

[Dominika Wielowieyska](#)

W willi ojca, którego kochała i zawsze broniła, przeprowadza wywiady z ludźmi, którzy generała nienawidzą, nazywają zdrajcą i "sowieckim agentem". Co się stało z Moniką Jaruzelską.

Grzegorz Braun rozsiada się w dawnym fotelu generała Jaruzelskiego w słynnej willi na ulicy Ikara. Tej, pod którą co roku odbywały się demonstracje w rocznicę stanu wojennego. Gospodyni nalewa herbatę do generalskiej filiżanki, częstuje śliwkami w czekoladzie, uśmiecha się i pozwala gościowi wygłaszać monologi. Odzywa się rzadko, Braun peroruje, a ona kiwa głową.

Ona – Monika. Córką ascetycznego peerelowskiego generała, który wprowadził stan wojenny, a potem wspólnie z antykomunistyczną opozycją pogrzebał Polskę Ludową. W latach 90. celebrytka, współtwórczyni i bohaterka lifestyle'owej prasy kobiecej, stylistka. A od paru lat kontrowersyjna youtuberka prowadząca kanał „Towarzyszka panienka”, obecnie „Monika Jaruzelska zaprasza”.

A zaprasza nie lada postaci. Byli u niej: „kamrat” Wojciech „Jaszczur” Olszański, demaskujący „kłamstwo jedwabieńskie” Wojciech Sumliński, eksksiądz nacjonalista Jacek Międlar, prorosyjski kandydat na prezydenta Maciej Maciak.

Ale także: [liberalny filozof Jan Hartman](#), ceniony politolog Rafał Chwedoruk, Joanna Senyszyn, lewicowy działacz miejski Jan Śpiewak...

Sekielski, Morozowski i Jaruzelski. Oburzony nawet Lech Kaczyński

Jest jedyną córką germanistki Barbary Jaruzelskiej i generała Wojciecha Jaruzelskiego – nastoletniego szlachcica zesłanego na Syberię, który został bohaterem wojennym w armii Berlinga, dowódcą Ludowego Wojska Polskiego, przejął władzę w PRL w trakcie wolnościowego karnawału „Solidarności”, a potem go zdusił, wprowadzając stan wojenny. Próbował reanimować obumierającą Polskę Ludową. Po czym zgodził się na rozmowy z demokratycznym podziemiem, przystał na wolne wybory i na chwilę został pierwszym prezydentem wolnej Polski.

Polityczna działalność i pozycja ojca naznaczyły mocno jej życiorys. Wprowadzenie stanu wojennego w 1981 roku było dla niej szokiem, 17-latką uciekła z domu, choć generał podkreślał, że raczej wyprowadziła się na pewien czas.

A potem w wolnej Polsce jak lwica broniła ojca, z którym zawsze była bardzo blisko.

Wszyscy moi rozmówcy opowiadają, że gdy media ostro traktowały generała, chwytając za słuchawkę i nie szczędząc wymówek tym czy innym dziennikarzom i ich przełożonym. Była oburzona i dała temu wyraz, gdy w 2009 roku w TVN w programie „Teraz my!” Andrzeja Morozowskiego i Tomasza Sekielskiego Jaruzelski został skonfrontowany z wypowiedziami rodzin ofiar stanu wojennego. – Pamiętam tę rozmowę. Niedługo potem na Charytatywnym Balu Dziennikarzy złapał mnie prezydent Lech Kaczyński i powiedział: „Nie lubię Jaruzelskiego, ale muszę powiedzieć, że potraktowaliście go bardzo brutalnie” – wspomina w rozmowie ze mną Morozowski. I dodaje, że w stacji mówiło się o interwencjach Moniki Jaruzelskiej u przełożonych dziennikarzy.

Po latach, w 2020 roku, Jaruzelska, prowadząc „Towarzyszkę panienkę”, program na kanale „Super Expressu”, zaprosiła Sekielskiego. Pod koniec rozmowy wypomniała mu tamtą rozmowę z generałem. Sekielski przyznał: „Wiem, że była pani na nas wściekła, docierały do mnie informacje”.

Jaruzelska: – No tak, z Andrzejem Morozowskim byłam na „ty”, po tym programie jesteśmy już na „pan, pani”.

I dodała: – Było mi strasznie przykro... Tak jest, jak się kogoś kocha, najbliższą osobę.

Za bycie córką autora stanu wojennego długo płaciła wysoką cenę, bo musiała brać na barki winy ojca. A jednocześnie w wolnej Polsce była znaną i lubianą postacią warszawki. Zajęła się modą, jako popularna stylistka słynęła ze świetnego gustu.

Współtworzyła lifestyle'owy „Twój Styl”, pierwszy po transformacji rynkowej luksusowy magazyn dla kobiet, pełniła kierownicze funkcje w firmie mającej w portfolio W. Kruka i Deni Cler. Gdy rozmawiałam z nią kilkanaście lat temu i pytałam, czy faktycznie moda, pokazy projektantów i świat pism kobiecych to jej główna pasja, zamyśliła się i po chwili powiedziała, że nie, bo tak naprawdę fascynowały ją polityka i sprawy społeczne, ale ze względu na ojca nie ma szans na aktywność w tej sferze.

66 tys. odsłon zebrał wywiad Jaruzelskiej z Mają Komorowską na YouTube.

W opisie drogi Moniki Jaruzelskiej opieram się na rozmowach z nią i z jej przyjaciółmi, z których nikt nie chciał występować pod nazwiskiem. Głównie dlatego, że nie chcą jej ranić, a jednocześnie są zgnębieni, a nawet przerażeni, że stała się ikoną skrajnej prawicy.

Willa generała. Tylko Rafał Ziemkiewicz wspierał Monikę Jaruzelską

– Monika miała szerokie grono przyjaciół, wielu znajomych, była rozpoznawalna, ale w głębi serca pokutowało w niej przekonanie, że wszyscy patrzą na nią nieufnie, przez pryzmat jej ojca. To było bardzo obciążające psychicznie, w jakimś stopniu ją blokowało w relacjach z innymi ludźmi, była w niej jakaś nieufność wobec otoczenia – słyszę.

Ale jednocześnie zdecydowała się na zmonetyzowanie swojej skomplikowanej biografii. Jej pierwsza książka, „Towarzyszka panienka”, w 2013 roku była bestsellerem. Monika postanowiła iść za ciosem. Skoro ta pozycja przyniosła niezły dochód, opublikowała kolejne trzy.

Jedna z nich doprowadziła do kłótni z „Newsweekiem”. Jaruzelska oskarżyła tygodnik o manipulację. Zgodziła się na rozmowę o książce „Rodzina”, bo myślała, że to będzie wywiad – a ukazał się tekst „Tajemnice domu Jaruzelskich”, który dotyczył między innymi problemów małżeńskich rodziców generała i jego żony. Jaruzelska krytykowała, że w tekście znalazły się „kłamliwe wypowiedzi rzekomo »osoby dobrze znającej rodzinę« i cytaty z tabloidów”. „Newsweek” tłumaczył, że nikt nie obiecywał, iż opublikowany będzie jedynie wywiad, że pretensje Jaruzelskiej mają na celu wypromowanie książki.

Ale głównym problemem były inne wywiady – te Barbary Jaruzelskiej, w których zarzucała mężowi wieloletni romans z inną kobietą. – Monika wtedy bardzo cierpiała, chciała chronić rodziców przed tabloidami. Nie zawsze się udawało, bo jej mama nie do końca zdawała sobie sprawę z konsekwencji swoich decyzji, była wykorzystywana przez dziennikarzy w sposób bardzo brutalny – uważa jeden z przyjaciół.

Kiedy pytałam ją w wywiadzie z serii „Crashtest”, czy nie ma oporów, by opowiadać o sobie i życiu rodziny, odpowiadała, że niektórzy właśnie zarzucają jej, że za mało się otworzyła i zbyt skąpo zdradza szczegóły z życia prywatnego.

116 tys. odsłon zebrał wywiad Jaruzelskiej z Tomaszem Lisem.

Kolejny olbrzymi stres dotyczył oskarżeń związanych z domem Jaruzelskich przy Ikara. Willa po śmierci generała przeszła w ręce jego córki. Wtedy doszło do politycznej awantury. Spadkobiercy przedwojennych właścicieli starali się odzyskać nieruchomość. W sukurs przyszli im posłowie PiS.

Jan Mosiński i Paweł Lisiecki – ówczesny członek komisji weryfikacyjnej do spraw reprivatyzacji – oraz stołeczny radny Jacek Ozdoba złożyli zawiadomienie do prokuratury. Prawica ostro atakowała Jaruzelską, z szeregu wyłamał się [Rafał Ziemkiewicz](#), dziennikarz i pisarz, gwiazdor prawicowej publicystyki, z którym Jaruzelska chodziła do liceum i studiowała polonistykę. Byli w relacjach tak dobrych, że był nawet pomysł, by razem prowadzili program w Polsacie, także dlatego, iż Ziemkiewicz – dziś zagorzały antykomunista – w PRL od opozycji antykomunistycznej trzymał się z daleka.

Monika ciężko zniosła historię z willą i potem mówiła, że Ziemkiewicz był jedną z nielicznych osób, która ją wspierała. Ostatecznie sąd w 2021 roku uznał ją za jedyną spadkobierczynią nieruchomości. Przeniosła się do rodzinnego domu i jakby na zasadzie prowokacji właśnie tam przeprowadza wywiady z czołowymi postaciami skrajnej prawicy.

Jaruzelska w kręgu SLD. Co myślała o aborcji, prawach LGBT+ i gender

Ale wiele lat wcześniej była w kręgu Sojuszu Lewicy Demokratycznej wywodzącego się ze środowisk PZPR, peerelowskiej partii władzy, której pierwszym sekretarzem przez całe lata 80., aż do przełomowych czerwcowych wyborów w 1989 roku, był jej ojciec.

Gdy PiS masowo odbierał emerytury PRL-owskim mundurowym, Jaruzelska stanęła w ich obronie i w 2018 roku zaangażowała się w akcję protestacyjną. Cztery lata po śmierci generała zdecydowała się zaangażować w politykę. Wystartowała w wyborach samorządowych z listy SLD Lewica Razem i została radną. Lewicowi działacze z samorządu wspominają, że nie była zbyt aktywna i nie paliła się choćby do popierania inicjatyw związanych z prawami osób LGBT+.

Jakie miała wtedy poglądy? [Z rozmów z dziennikarzami „Wyborczej”](#) wylania się taki obraz: jest za liberalizacją ustawy i wyborem kobiet, ale odkąd urodziła, nie głosi hasła „aborcja na życzenie”, bo to etycznie i emocjonalnie bardzo złożona sprawa.

Jest za związkami partnerskimi, ale uważa, że zgoda na adopcję przez pary homoseksualne może się przyczynić do tego, że dzieci z takich rodzin będą miały ciężkie życie w naszym społeczeństwie. Choć, jeśli ktoś by ją zapytał, co woli: czy w razie jej śmierci syn Gustaw miałby się znaleźć w domu kochającej i dbającej o niego pary homoseksualnej czy w domu dziecka, to oczywiście wybiera to pierwsze.

Gustaw, jej jedyne dziecko, ma 22 lata. Jaruzelska mówi o sobie jako matce samotnie wychowującej syna, deklarowała, że nie zamierza wychodzić za mąż. – Synowi nie brakuje ojca. Z Fedkiem [Dariusz Fedyniak, lekarz anestezjolog] jestem już z przerwami 20 lat. Widzimy się codziennie. Nie mieszkamy razem, nie dogadalibyśmy się. Problem w tym, że ja też jestem trochę samcem alfa, nasz syn również. Dlatego dobrym wyjściem jest bycie razem, ale niekoniecznie pod tym samym dachem. Bez walki o terytorialną dominację – opowiadała wiele lat temu w „Wyborczej”.

Jest sceptyczna wobec genderowych projektów czy perspektyw zakładających mieszanie ról płci, zacieranie tożsamości płciowej, przebieranie chłopców za dziewczynki czy narzucanie lub promowanie unifikacji płciowej w strojach. Mówi, że metroseksualny mężczyzna nie weźmie odpowiedzialności za rodzinę, za swoją żonę czy partnerkę. Nie może być przedstawiony jako dominujący wzór męskości. Tożsamość płciowa jest ważna i nie ma powodu jej niszczyć, choć każdy człowiek ma wolność wyboru i jeśli chce, niech wychodzi poza ramy tej tożsamości.

Jaruzelska uznała, że skoro osiągnęła niezły wynik w wyborach samorządowych, to czas powalczyć o Sejm. Szykowała się do startu w wyborach w 2019 roku, liczyła na dobre, biorące miejsce w Warszawie. Ale nie dostała żadnego. Działacze SLD twierdzili, że chciała jedynek, a to nie było możliwe, bo pierwsze miejsce było zarezerwowane dla Partii Razem jako warunek lewicowej koalicji.

Przyjaciele Jaruzelskiej zaprzeczali: „Nie, po prostu chciała być na liście w Warszawie”.

– Ja nie mam żadnych wątpliwości, że Monika Jaruzelska z każdego miejsca zdobyłaby o wiele więcej głosów niż [Anna Maria Żukowska](#). Dlatego Czarzasty ją wyciął. Chociaż mu mówiłem: Włodek, zobacz to oczyma wyobraźni. Posłanka Jaruzelska zmierza w stronę mównicy. PiS dostawałby za każdym razem szału. Sam fakt, że córka generała byłaby w Sejmie, poniósłby Lewicę, bo stawiałby ją w centrum politycznego sporu – mówi „Wyborczej” Leszek Miller, u schyłku PRL wysoki działacz partyjny, a w początkach stulecia premier wprowadzający Polskę do Unii Europejskiej.

Żelazny Kanclerz dziś jest w sporze i z [przewodzącym Nowej Lewicy marszałkiem Sejmu](#), i z pełniącą funkcję partyjnej harowniczką Żukowską, a co więcej, przeszedł na pozycje Konfederacji w sprawie Ukrainy oraz programu gospodarczego. I chętnie wpada na herbatę do willi generała, by udzielić wywiadu córce dawnego przełożonego. Choć zastrzega, że nie zamierza startować z list Konfederacji ani Brauna.

– Cieszyłem się, gdy dostała się do samorządu, ale już wtedy mi mówiła, że jest w SLD wyobcowana, że czuje niechęć ze strony kierownictwa partii – dodaje Miller.

Monika Jaruzelska jesienią 2019 roku w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej” mówiła: „Wszyscy twierdzą, że to osobista decyzja Włodzimierza Czarzastego, bo bliższa jego sercu jest Anna Maria Żukowska. Mężczyźni w kryzysie wieku średniego robią takie rzeczy...”.

Żukowska dostała drugie miejsce na liście za Zandbergiem. I odpowiedziała koleżance na platformie społecznościowej: „Rok temu na wspólnym kampanijnym spacerze z psami na Polu Mokotowskim z kandydatem na prezydenta Warszawy Andrzejem Rozenkiem pies pani Jaruzelskiej chciał zgwałcić moją (wysterylizowaną, więc to dziwne) sunię. Kiedy ją wzięłam na kolana, podszedł i mi nasikał do butów. Jaki pies, taki pan”. Wkrótce skasowała ten wpis, natomiast Jaruzelska w RMF FM stwierdziła, że „ktoś musiał powiedzieć to, co wszyscy wiedzą”.

Gdy dziś pytam posłankę Żukowską o tę sprawę, nie chce się wypowiadać, ale ma żal za insynuacje dotyczące jej życia prywatnego.

Gdyby Monika Jaruzelska była na dalszym, niebiorącym miejscu na liście, to pewnie znalazłaby się w Sejmie, ponieważ Zandberg wykręcił bardzo dobry wynik w Warszawie i lewica dostała w tym okręgu trzy mandaty, choć spodziewano się tylko dwóch. Do Sejmu dostały się Żukowska i Magdalena Biejat.

Wycięta z listy, rozgoryczona Jaruzelska postanowiła wystartować do Senatu – samodzielnie, poza paktem senackim, który tworzyła demokratyczna antypisowska opozycja. Gra szła o to, by opozycja odbiła z rąk Jarosława Kaczyńskiego przynajmniej Senat. Jaruzelska zderzyła się więc z oskarżeniami, że rozbija jedność opozycji.

– Ja jej wtedy mówiłam, że bardzo ją lubię oraz szanuję i w innych okolicznościach na pewno bym na nią zagłosowała, ale akurat wtedy ważne było to, by nie rozbijać głosów, by PiS nie wygrał w tym okręgu – mówi jedna z moich rozmówczyń.

119 tys. odsłon zebrał wywiad Jaruzelskiej z Mają Staśko.

Przy starciu dwóch gigantów z partyjnym zapleczem Jaruzelska nie miała szans. Choć osłabiła pakt senacki, rozdrabniając elektorat antypisowski, dzięki 160 tysiącom głosów mandat zdobyła Barbara Borys-Damięcka z KO. Następny był Lech Jaworski z PiS z 81 tysiącami głosów. Na Jaruzelską postawiło 58 tysięcy wyborców.

Warto zwrócić uwagę na wyniki w tym okręgu w październikowych wyborach w 2023 roku, które odsunęły PiS od władzy. [Małgorzata Kidawa-Błońska](#) zyskała ponad 200 tysięcy głosów i zmiażdżyła kandydata PiS.

Więc kiedy dziś Braun proponuje Jaruzelskiej start w Warszawie do Senatu, to tak, jakby ją skazywał na pewną porażkę, i to nawet w układzie, w którym jego Konfederacja Korony Polskiej, Konfederacja Krzysztofa Bosaka i Sławomira Mentzena oraz PiS stworzyły prawicowy pakt senacki na wzór tego, który za PiS tworzyła obecna Koalicja 15 Października. Dlatego Jaruzelska mówi, że nie jest tym zainteresowana, ale między słowami pojawia się sugestia, że gdyby oferta była inna, bardziej korzystna, to kto wie.

Ale na pewno nie ma ochoty iść na ścięcie, bo porażkę w 2019 roku mocno przeżyła. Jeden z widzów zapytał ostatnio, czy czuje się spełniona. Odpowiedziała z wahaniem, że nie może tak powiedzieć, ale też jest zmęczona i podejmowanie nowych wyzwań za bardzo jej nie pociąga.

„Towarzyszka panienka”. Goście: Grzegorz Braun, Kukiz, Stanisław Michalkiewicz

Skoro wejście do polityki się nie udało, trzeba było pomyśleć o jakiejś alternatywie. W listopadzie 2019 we współpracy z tabloidem „Super Express” uruchomiła kanał na YouTube pod nazwą „Towarzyszka panienka”. To tam odbyła się pierwsza rozmowa z Grzegorzem Braunem.

Spotkanie miało miejsce w willi generała Jaruzelskiego, o którym Braun pisał i wypowiadał się bardzo źle – jego ocenę streszcza dokument „Towarzysz generał” z 2009 roku. Jaruzelski występuje tam jako „sowiecki agent, zdrajca, dyktator, kat narodu”. Krytycy produkcję Brauna określili jako ideologiczną poligramotę, paradoksalnie przypominającą PRL-owskie agitki, tyle że ze skrajnie prawicowym imaginariem. W porównaniu z Braunem Morozowski z Sekielskim byli łagodni niczym baranki.

Jednak teraz Braunowi nie przeszkadza zasiadanie w dawnym fotelu szefa „komunistycznej junty” i popijanie herbaty z filiżanki, która niegdyś należała do „polskiego Pinocheta”, jak nazwano generała po wprowadzeniu stanu wojennego. A Jaruzelskiej nie przeszkadza dawna działalność Brauna dokumentalisty.

132 tys. odsłon zebrał wywiad Jaruzelskiej z Maciejem Maciakiem, prorosyjskim kandydatem na prezydenta, bojkotowanym przez większość redakcji i youtuberów.

Niemniej pierwsza rozmowa nie była łatwa. Gospodynię dotknęło twierdzenie Brauna, że willa nie należy do niej. A jeszcze bardziej opowieść Brauna o wizycie Jaruzelskiego w Nowym Jorku na sesji ONZ w 1985 roku. Wedle Brauna generał spotkał się tam z przedstawicielami rodziny Rockefellerów, by ustalić z nimi zasady kapitalistycznej transformacji Polski i otworzyć polski rynek na żywność genetycznie modyfikowaną z USA.

To jeden z nielicznych momentów całej perory Brauna, kiedy Jaruzelska wyraziła zdziwienie, stwierdzając, że ona była wtedy w Nowym Jorku z ojcem i takiego spotkanie nie miało miejsca. Ale Braun się nie przejął i dalej przekonywał, że w efekcie tego spotkania Polską rządzą mafie i „różne loże”.

Spotkanie rzeczywiście się odbyło – tyle że przywódca komunistycznej Polski nie knuł z potomkami potężnego rodu nafciarzy, przemysłowców, bankierów rozprzeczania narodowego majątku ani przedzierzgnięcia się komunistów w biznesmenów wskutek złodziejskiej prywatyzacji.

Jaruzelski dzięki Zbigniewowi Brzezińskiemu spotkał się w Nowym Jorku z ważnymi finansistami, by zabiegać o pożyczki, od których wolny świat odciął PRL po zdławieniu opozycyjnej „Solidarności”, i o amerykańskie inwestycje mogące [uratować dysfunkcjonalną, zadłużoną gospodarkę](#). A David Rockefeller, wnuk [twórcy Standard Oil](#), był po prostu [najważniejszą postacią na styku amerykańskiej finansjery i polityki](#) – udziałowcem bankowego giganta Chase Manhattan Bank, szefem kładącej podwaliny globalizacji Komisji Trójstronnej i wpływowego w Waszyngtonie think tanku Council on Foreign Relations w jednym.

Wśród gości Jaruzelskiej byli także Rafał Ziemkiewicz, Paweł Kukiz czy [Stanisław Michalkiewicz](#) – współzałożyciel Ligi Polityki Realnej, pierwszej partii Janusza Korwin-Mikkego, potem jeden z czołowych publicystów mediów radiomaryjnych. Gdy przyszła pandemia, kanał zmarł, ale „towarzyszka panienka” rozpoczęła nowy projekt już bez „Superaka” pod nazwą „Monika Jaruzelska zaprasza”.

I znów pojawiła się plejada przedstawicieli skrajnej prawicy: Michalkiewicz ze swoimi antysemickimi wstawkami i dobry kolega Rafał Ziemkiewicz oraz [Marcin Rola](#) – twórca medium wRealu24.pl, w którym, jak opisywał w „Wyborczej” Piotr Głuchowski, ogłaszał, że COVID to „spisek multimiliardera Billa Gatesa”, oraz namawiał, by dzieci migrantów „poddąć reedukacji w sierocińcach”.

Wiosną 2022 roku, po inwazji Rosji na Ukrainę, stronę wRealu24.pl wraz z kilkoma innymi znanymi z szerzenia dezinformacji i rosyjskiej propagandy serwisami zablokowały polskie służby, a w sierpniu YouTube usunął wszystkie materiały filmowe z kilku kanałów prowadzonych przez Rolę.

200-700 tys. odsłon zbierają wywiady Jaruzelskiej z politykami skrajnej prawicy, narodowcami, faszystami, antyszczepionkowcami i zwolennikami teorii spiskowych.

W willi Jaruzelskich ponownie zjawiał się też [Braun ze swoją tezą o „kondominium”](#) rosyjsko-niemieckim pod żydowskim zarządem powierniczym”. Po tym wywiadzie Jaruzelska trafiła do „Brunatnej księgi”, gdzie od początku lat 90. dokumentuje się przypadki przemocy ksenofobicznej w Polsce. „Jaruzelska nie reagowała na nienawistne treści głoszone przez Brauna, przeciwnie – wyrażała aprobatę, przytakując, i podpowiadała mu argumenty rozwijające antysemickie i homofobiczne wątki” – głosi wpis.

Jerzy Bralczyk, Maja Staśko, Korwin-Piotrowska. Kogo jeszcze zaprasza Jaruzelska

Goście w willi na ulicy Ikara snują swoje opowieści bez żadnej kontry pani domu. Również ci spoza skrajnej prawicy, bo Jaruzelska zaprasza wszystkich, którzy wydają się jej interesujący, od Szymona Hołowni przez Karolinę Korwin-Piotrowską po biografkę Gombrowicza i społeczniczkę badającą rosyjskie powiązania katolickich fundamentalistów [Klementynę Suchanow](#) – ale takie akurat wywiady z reguły nie cieszą się tak dużym powodzeniem.

Znawca Chin i Azji Radosław Pyffel czy Jan Hartman odnotowali kilkanaście tysięcy odsłon, badaczka sztucznej inteligencji profesorka Aleksandra Przegalińska przekroczyła 20 tysięcy, profesor Jerzy Bralczyk dobija do 30 tysięcy. Są wyjątki, ale wówczas, gdy rozmówca budzi kontrowersje, jest uznawany za postać nie do końca mainstreamową czy prowokacyjną – jak [feministyczna działaczka i publicystka Maja Staśko](#), która znacznie przekroczyła 100 tysięcy.

Natomiast występy polityków skrajnej prawicy, narodowców, faszystów, antyszczepionkowców, zwolenników odjechanych teorii spiskowych oraz wulgarnych antysemitów mogą sięgać 200-700 tysięcy odsłon.

Nie można określić precyzyjnie, jaki zysk przynoszą, bo zarobki na YouTubie zależą także od tego, jak długo widz wytrwa i ile, oraz jakiej jakości reklam zostanie wyświetlonych, ale można przypuszczać, że przy 300 tysiącach odsłon zysk wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych. Specjalista od obsługi kanałów na YouTubie zastrzega jednak, że nie wiemy, czy w przypadku niektórych wywiadów nie następuje

„demonetyzacja”, czyli wyłączenie reklam. Jaruzelska wspominała, że to się może zdarzyć ze względu na nieakceptowalne przez platformę treści – na przykład jedna z rozmów z Ziemkiewiczem została zdjęta.

– Nie jestem w stanie tego zrozumieć, ona wręcz spoufala się z ludźmi o neofaszystowskich poglądach. Nie wiem, czy to brak ideologicznego kręgosłupa, zawiedzione nadzieje na polityczną karierę czy wyrachowanie. Ona szarga pamięć ojca. Generał był człowiekiem idei, ona zmienia poglądy dla potencjalnych profitów, bo nie zdziwię się, jeżeli konfederaci wezmą ją na listy. Smutne jest to, że ci, którzy pluli na mundur generała, dziś są gośćmi w jej programie, są wynoszeni na piedestał. To nurkowanie w szambie – mówił „Wyborczej” kilka lat temu lewicowy działacz, który chce pozostać anonimowy.

Ta opinia w lewicowych środowiskach nadal jest aktualna.

Ludzie niechętni Jaruzelskiemu i pryncypialnie krytyczni wobec Polski Ludowej formułują inną tezę: – Może odezwał się w niej duch PZPR-owskiego nacjonalizmu spod znaku „[narodowego komunisty](#)” [Mieczysława Mocza](#)ra. Przecież to jej ojciec organizował czystki antysemickie w wojsku w 1968 roku.

Od SLD do prawicy. Coś łączy córkę generała z Magdaleną Ogórek?

„Wyborcza” pytała ówczesną radną Jaruzelską, czy boli ją porównywanie jej do Magdaleny Ogórek, która też była związana z SLD, nawet kandydowała z tej partii na prezydenta, a stała się dyspozycyjną propagandystką w prorządowych mediach i upartyjnionej przez PiS telewizji publicznej.

Przy 300 tys. odsłon szacunkowy zysk z materiału na YouTube wynosi kilkadziesiąt tys. zł.

– Nie boli. Kiedyś byłam gościem u niej w programie w radiu. To była miła rozmowa. Ale porównywanie mnie do niej jest niezasadne. Ona zmieniła poglądy albo te prawicowe zawsze były jej bliższe. A ja nie mam poglądów. Posiadanie poglądów jest tunelowym myśleniem, to racjonalizacja emocji – tłumaczyła. – Kiedy odrzucimy poglądy, czujemy się niekomfortowo, przeżywamy dysonans poznawczy. Wtedy jednak każdą sytuację musimy weryfikować. [Nie mam poglądów, ale myślę](#). Otwieram się na to, że mogę się z kimś zgadzać w jednej sprawie, a w innej – nie. Poglądy nas ograniczają, mogą zaszufladkować. To gotowiec. Nie pozwalają usłyszeć drugiej strony.

W ramach otwierania się na rzeczy niekomfortowe w grudniu 2022 roku Braun u „towarzyszki panienki” tłumaczył swój atak gaśnicą na świece chanukowe w Sejmie i na lekarkę, która próbowała go przed tym powstrzymać. Opowiadał o społeczności „talmudystów” i satanistycznym kulcie, odwołując się do antysemickich resentymentów z teorią, że cały judaizm miał powstać z nienawiści do chrześcijan, na czele. Tego samego dnia, gdy rozmowa była emitowana, Jaruzelska otrzymała informację o [zawieszeniu programu „Gwiazdozbiór Jaruzelskiej”](#), który równolegle prowadziła w „Super Expressie”.

Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych postanowił działać: „Oświadczamy, że złożyliśmy zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Grzegorza Brauna, który znieważał Żydów, oraz przez blogerkę Monikę Jaruzelską, która te treści rozpowszechniała”.

Organizacja precyzuje, że chodzi o znieważanie społeczności żydowskiej i osób o żydowskich korzeniach. Zapytaliśmy rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Warszawie Piotra Skibę, co dzieje się z tą sprawą. Owszem, prokuratura prowadzi postępowanie, ale z wypowiedzi rzecznika wynika, że najprawdopodobniej Jaruzelską się nikt nie zajmie. Prokurator koncentruje się na wypowiedziach Brauna.

Kłamstwa o Auschwitz i Buczy. Jaruzelska nie kontruje i pozdrawia „kamratów”

A Monika Jaruzelska nie zmienia kursu. Zaprasza po raz kolejny Brauna niedługo po tym, jak europoseł w alt-rightowym, bliskim PiS [Radiu Wnet](#) zanegował istnienie komór gazowych. „Mord rytualny to fakt, a dajmy na to Auschwitz z komorami gazowymi to niestety fake” – powiedział na antenie. Wówczas prowadzący audycję Łukasz Jankowski na znak sprzeciwu przerwał rozmowę.

Ale Jaruzelska Brauna wpuściła na antenę. Przed programem mówiła, że chciała uniknąć tematu komór, bo nie chce się wdawać w tę dyskusję, a poza tym inne tematy są ważne. I faktycznie – najpierw słuchacze wysłuchali historii o tym, że prowokatorem jest banderowski Kijów, Zelenski i jego reżim, który setkami posłał Ukraińców do ziemi. Europa to podżegacze wojenni. Sikorski jest zdrajcą, mainstream dąży do wojny z Rosją i Białorusią, wmawia ludziom, że za atakiem dronów stoi Rosja, a przecież to nie jest powód, by uderzać w tam-tamy wojenne.

„Czy to jest polityka?” – pyta europoseł, a Jaruzelska odpowiada: „Nie, powinno się podpisywać jakieś traktaty o nieagresji”. Braun przestrzega przed realizacją niepolskiego scenariusza, który ma doprowadzić do zaangażowania Polaków w wojnę. A gospodyni: „To bardzo słuszne, co pan mówi, jak nie doprowadzić do wojny”.

Jednak temat komór gazowych wpływa. Według Brauna ich historia nie jest oparta na świadectwach i wiarygodnych badaniach. „Kto nam dostarczył dowodów na istnienie komór? Prokuratorzy sowieccy i anglosascy”. A skoro są rozpowszechniane „kłamstwa żydowskie” o Jedwabnem, to pewnie Żydzi kłamią też na temat Holokaustu. Jaruzelska przyjmuje te wywody ze spokojem, niczego nie prostuje. I tylko wzdycha: „No jednak ten temat nas zdominował”.

Tuż przed Wigilią Braun znów jest gościem. Tym razem trzy razy namawia Jaruzelską na start do Senatu w Warszawie, apeluje do widzów, by w komentarzach „prosili o to panią redaktor”. – Pani redaktor ma doświadczenie polityczne, pani redaktor ma żołnierski genotyp i to kwalifikuje panią, żeby działać dla ojczyzny ratowania nie tylko ochotniczo, dorywczo, amatorsko, ale też formalnie.

Jednocześnie europoseł się skarży, że jest atakowany, że dostaje groźby. Gospodyni się z nim solidaryzuje. Najwidoczniej, choć jest i była zaangażowaną obserwatorką spraw publicznych, nie pamięta, jak Braun przed wielu laty sam [miał groźby karalne na spotkaniu w Klubie Ronina](#), miejscu spotkań radykalnie prawicowych intelektualistów, twórców i autorytetów, gdzie [kielkowały idee i metody „dobrej zmiany”](#), wykorzystywane przez rządy PiS po 2015 roku.

„Wiara, że tu można cokolwiek załatwić, jak nie zostaną w sposób nagły, drastyczny wyprawieni na tamten świat z tuzin redaktorów »Wyborczej« i ze dwa tuziny drugiej gwiazdy śmierci mediów centralnych – TVN. Nie wspominam o etatowych zdrajcach ze starego reżimu [brawa na sali]. Jeśli się nie rozstrzela co dziesiątego, to znaczy: hulaj, dusza, piekła nie ma. Jeżeli nie karze się śmiercią za zdradę, to co?” – pytał Braun.

Jaruzelska zszokowała też opinię publiczną zaproszeniem przywódcy [ruchu Braci Kamratów](#) Wojciecha Olszańskiego, pseudonim „Jaszczur”, patostreamera karanego sądowo za mowę nienawiści wobec Ukraińców i Żydów, podżeganie do przemocy oraz nawoływanie do zgwałcenia jednej z posłanek.

Lubujący się w mundurowych stylizacjach i furażerkach „Jaszczur” jest znany z wulgarnych występów. W trakcie jednego z nich krzyczał, że „sra na Biblię, starą żydowską kurwę”. Razem ze swym towarzyszem „Ludwiczkiem” nazywali różnych polityków „alfonsami” i „insektami”.

Ale u Jaruzelskiej niespełniony aktor i rekonstruktor historyczny był grzeczny, nie było nic o „sraniu”, gwałceniu posłanek i zabijaniu ludzi określonej narodowości. Może został ostrzeżony, że jeśli będzie się tak zachowywać, to YouTube włączy demonetyzację albo wręcz zdejmie film z kanału.

„Jaszczur” opowiadał za to kłamstwa, że jak u Polaka znajdzie się narkotyki, to Polak idzie do więzienia, a jak u Ukraińca, to ten pozostaje bezkarny. Opisywał spisek: struktury „banderowskie” i ludzie o ukraińskich korzeniach stworzą sieć i przejmą Polskę w przyszłości, a teraz są uśpionymi agentami Ukrainy. Wywiad obejrzało 350 tysięcy widzów, liczba polubień – 23 tysiące.

Rozmowa doczekała się wielu komentarzy. „W ciągu pierwszych 3 minut tego programu pan Wojciech „Jaszczur” Olszański zdążył opowiedzieć, że w 2016 roku Polska miała napaść na Białoruś i powstrzymały nas Chiny. A potrzebowała tej wojny Clinton do kampanii wyborczej. Po co legitymizować takie bzdury?” – skomentował Andrzej Kohut, analityk Ośrodka Studiów Wschodnich. „Jaruzelska podaje Jaszczurowi nóżkę, by wyszedł z kanału do rynsztoka. Słucham już drugą godzinę, 80 procent to prorosyjskie tyrady przerywane naiwnymi półsłówkami. Dezinformacja 100 procent” – dodał Wojciech Mucha z „Gazety Polskiej”.

Symptomatyczne, że politycy PiS u Jaruzelskiej nie bywają.

Za to pojawił się inny człowiek od Brauna – [Sebastian Pitoń](#), który już wcześniej ogłosił, że „woli ruski mir niż amerykańskie porządki”, gdyż spisek amerykańsko-izraelsko-brukselski ma na celu wyniszczenie narodu polskiego.

Ekscentryczny architekt antyszczepionkowiec z Kościeliska, któremu marzy się likwidacja Tatrzańskiego Parku Narodowego, snuł swoją opowieść: kontakt z Zachodem i ten świat kolorowy zaczął nas niszczyć, wymieramy, nie ma dzieci, przedtem tak nie było, a Rosja i Putin tego Zachodu nie chcą i słusznie, bo zapobiegają wymieraniu narodu, dlatego powinni być nam bliscy. Niestety Jaruzelska nie zapytała, jak to jest, że w Rosji współczynnik dzietności systematycznie spada i jest podobny do tego w Polsce.

Wcześniej Pitoń zasłynął opinią, że [masakra w Buczy](#) to inscenizacja ukraińska. Wszystkie dowody wskazują na Rosjan, i uznane organizacje międzynarodowe, i zespoły dziennikarskie prestiżowych gazet przeprowadziły własne śledztwa i nie ma wątpliwości, że za mordy oraz gwałty w [podkijowskiej miejscowości](#) odpowiada armia rosyjska. Ale o tym niczego z kanału Moniki Jaruzelskiej się nie dowiemy. Za to Jaruzelska „serdecznie” pozdrawia Kamratów i staje w obronie innego sojusznika Brauna, Mateusza Piskorskiego. Zauważa, że mainstream mówi, że Piskorski był szpiegiem rosyjskim, a przecież wcale nim nie był.

Piskorski, były poseł Samoobrony oraz współzałożyciel i lider prorosyjskiej partii Zmiana, w maju 2016 roku został zatrzymany przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji i Chin. Przebywał w areszcie przez trzy lata, w końcu wypuszczono go za kaucję. A utajniony proces wciąż trwa.

Paweł Lisicki i Jan Pospieszalski debatuja z Jaruzelską. Czuchnowski jej odmawia

Wszystkie wspomniane postacie goszczące w willi przy Ikara pojawiły się też w Łochowie na [KINGS – imprezie organizowanej przez Brauna](#). Kongres Inicjatyw Narodowych, Gospodarczych i Samorządowych zgromadził w lutową sobotę niemal 750 gości.

Otwierając Kongres, Braun przedstawił się jako „prezes jednej z wiodących partii na polskiej scenie politycznej”. Mówił w imieniu „polskich patriotów”, którym wojnę już w 1926 roku wydał Komintern bolszewickiej Rosji. – Ta dyrektywa jest nadal realizowana. Oto trzecie czy piąte pokolenie kominternowskiej żydokomuny walczy z trzecim czy piątym pokoleniem niedoróżniętych polskich patriotów – przywitał zebranych zwolenników „frontu gaśnicowego”, jak sami o sobie mówią sympatycy [Konfederacji Korony Polskiej](#).

Pojawiła się tam także córka generała Jaruzelskiego, aby wziąć udział w debacie o wolności słowa. W panelu wzięli udział Marcin Rola, [Paweł Lisicki](#) – redaktor naczelny „Do Rzeczy”, [chrześcijański publicysta](#) i autor takich książek, jak „Dżihad i samozagłada Zachodu”, „Imperium Sodomy i jego sojusznicy” czy powieści „[Epoka Antychrysta](#)”, w której papież Judasz w tęczowej piusce jest duchowym przywódcą europejskiego superpaństwa, które za herb przyjęło zielony sierp i młot – oraz [Jan Pospieszalski](#), niegdyś mocno prawicujący gospodarz popularnego talk-show „Warto rozmawiać”, którego PiS wyrzucił z TVP za szerzenie teorii antyszczepionkowych w czasie pandemii. Wszyscy paneliści zgadzali się, że media głównego nurtu ograniczają debatę, stosują swego rodzaju cenzurę i nie pozwalają na swobodną wypowiedź takich ludzi, jak na przykład zwolennicy „frontu gaśnicowego”.

Udział Jaruzelskiej w imprezie Brauna ponownie rozgrzał sieć. Ona sama nagrała krótki komentarz. Opowiadała, że [Wojciech Czuchnowski](#) z „Wyborczej” pojawił się „w paszczy lwa”. Komplementowała go za odwagę i za kontrowanie Lisickiego i Pospieszalskiego. Jaruzelska zaprosiła dziennikarza śledczego „Wyborczej” do swojego programu, ale podziękował i odmówił. Oświadczyła też, że nie startuje z list Brauna. Zresztą odczuła na KINGS, jak ciężkie może być życie kandydata na posła czy senatora, bo trzeba z ludźmi sobie robić selfie, ścisnąć dłonie, a ona po jakimś czasie – wobec wielkiego zainteresowania tłumu, przed którym bronił ją „Marcin”, producent programu – poczuła się zmęczona i przeprasza zwolenników Brauna, że nie ze wszystkimi się przywitała i nie ze wszystkimi zrobiła sobie zdjęcie.

W innym komentarzu z tego roku pod tytułem „Czy jestem łachudrą i czy jest mi wstyd” Jaruzelska czyta pytania widzów: gdy w jednym znalazły się wulgaryzmy pod adresem jej oraz generała, spokojnie poucza, że widz popełnił błąd ortograficzny przy okazji popularnej nazwy penisa. Kolejny widz pyta, czy Jaruzelska poniesie odpowiedzialność za to, że promuje bzdury, kłamstwa i nienawiść rasową. Na co odpowiada, że bardzo „serdecznie” zachęca go, aby zgłosił się do Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych.

Na pytanie, czy nie wstydzi się, że jest niekompetentna, nie ma odpowiedniej wiedzy, przez co nie kontrybuje oczywistych kłamstw, odpowiada spokojnie: „Tak, jest mi wstyd”.

Widzowie zwracają uwagę, że lubiany przez skrajną prawicę, również [zapraszający osobliwe postacie Bogdan Rymanowski](#), choć też pozwala gościom się wypowiedzieć, jednak zadaje kontrybujące pytania, „a pani tylko przytakuje”. „Kiedy ktoś do mnie mówi, a ja kiwam głową, to jest to tylko zachęcenie gościa do kontynuowania, ale to nie znaczy, że się z daną osobą zgadzam” – tłumaczy Jaruzelska. „Wyraźnie zaznaczam, że idea tego kanału jest taka: nie przerywać, dawać gościom możliwość długiego monologu”.

Często padają pytania o generała Jaruzelskiego. „Nie identyfikuję się politycznie ze wszystkim, co robił mój ojciec, ale brak identyfikacji nie oznacza odcinania się albo też jakiegoś wstydu. Generał Jaruzelski zawsze powtarzał: »Całą odpowiedzialność za wszystkie decyzje biorę na siebie«, co różni go od innych polityków” – mówi córka. I wspomina, że generał gościł w swoim domu różnych ludzi, byli bardzo mili, chętnie dyskutowali, chwalili gospodarza, a potem szli do mediów i opowiadali o Jaruzelskim zupełnie inne, negatywne rzeczy.

Kuba Wojewódzki i Leszek Miller: Czemu Jaruzelska została idolką skrajnej prawicy?

Po siedmiu latach działalności kanał Moniki Jaruzelskiej zgromadził ponad 200 tysięcy subskrybentów. Tam też możemy przeczytać jej przesłanie.

„Szanowni Państwo, kochani Przyjaciele, niezłomni Wrogowie i Hejterzy. Ten program powstał z powodu mojego sprzeciwu wobec treści i formy obecnych w mediach. Tak trudno znaleźć rozmowy, w których słucha się gościa, nie przerywa mu i nie ponagla. Politycy i media podzielili nas tak skutecznie, że niełatwo o bezstronność i analizy przyczynowo skutkowe.

Poza bardzo nielicznymi przypadkami, dziennikarze próbują narzucić swoje poglądy, w zależności od redakcji, którą reprezentują. Ten program powstaje wspólnie z Wami, wykorzystując moją umiejętność słuchania i szacunek do każdego rozmówcy. W moim programie przy herbatce rozmawiamy »jak człowiek z człowiekiem«. Tylko tyle i aż tyle... Zasadą jest, że moim gościom przeszkadzać może tylko mój jamnik – Lolek, wraz z którym serdecznie zapraszam Was do oglądania, komentowania i subskrybowania kanału”.

Pytam Leszka Millera, jak to możliwe, że córka generała Jaruzelskiego stała się idolką skrajnej prawicy. – Skoro lewica ją odrzuciła, to co miała robić? – odpowiada pytaniem. – Jest krytykowana za sposób prowadzenia rozmów, ale czy jest obowiązek, aby wszystko kontrować, na wszystko mieć ripostę? Można dać ludziom się wypowiedzieć.

Gdy zauważam, że Jaruzelska nie reagowała na opowieści Brauna, że komory gazowe są wymysłem, z ociąganiem Miller przyznaje, że tu akurat jednak mogła coś powiedzieć, przedstawić fakty, zaznaczyć, że nie zgadza się z Braunem.

Pytam, jakie poglądy dziś ma Monika Jaruzelska. – Jest raczej zamknięta w sobie. Nie ujawnia swoich poglądów, nie tylko w czasie audycji. Bardzo ją lubię, ale to nie jest zażyła znajomość – mówi Miller. A czy powinna wystartować z list Brauna? – Jeśli dalej traktuje swoje pragnienia poważnie, to tak, choć może jej nazwisko nie jest już takim magnesem jak przed laty.

W czasie rozmów i w autorskich komentarzach Jaruzelska nie zdradza swojego zdania na ważne czy polaryzujące tematy, ale jedna jej wypowiedź mnie, nomen omen, zmroziła.

Ostatnio mówiła o tym, że w Polsce zbiera się pieniądze na agregaty prądotwórcze dla Ukrainy, bo w najsurowszym momencie zimy Rosja z większą niż zwykle siłą zaatakowała infrastrukturę energetyczną, dzień w dzień prądu i ciepła nie ma w dziesiątkach tysięcy budynków, ludzie potwornie marzną. – No bardzo ładnie – stwierdziła. – No ale przecież – dodała – także w Polsce ludzie cierpią z powodu mrozów.

Tak jakby nie widziała przepaści między sytuacją Ukraińców a Polaków.

– *Bo ona jednak nasiąka poglądami innych jak gąbka – mówi mi jedna z osób, które ją znają.*

Wielu moich rozmówców zaznacza, że ich kontakty z Moniką się rozluźniły. – Nawet proponowałam spotkanie, ona mówiła, że tak, że oczywiście, ale nic z tego nie wychodziło – słyszę.

Na jednej z kolacji z przyjaciółmi pojawiło się delikatne, nienatarczywe pytanie: „dlaczego?”. Nie odpowiedziała, mówiła jedynie, że po przyjaciółach nie spodziewała się, iż dołączą do chóru jej krytyków.

– Nie rozumiem tego, nie wiem, dlaczego to robi, włos się jeży na głowie, jestem zdruzgotana i zmartwiona – opowiada niegdyś bliska jej osoba. Inna moja rozmówczyni stwierdza: – Ona zrobi wszystko, aby zaistnieć.

Kolejny przyjaciel zastrzega, że na pewno nie będzie zrywał znajomości, choć jest bardzo krytyczny wobec promowania nienawiści rasowej. Jest trochę zdenerwowany i pyta: – A może zapytajmy, dlaczego z „Wyborczej” czy TVN-u wychodzą ludzie, którzy potem sprzyjają PiS czy skrajnej prawicy? Tylko jeden z jej znajomych zgadza się wypowiedzieć pod nazwiskiem.

– Monikę Jaruzelską lubię i cenię jej inteligencję, choć faktycznie dawno z nią nie rozmawiałem. Nie chcę jej ostro krytykować, choć chodzi o nazwisko – co tu ukrywać – pierwszoligowe. Pamiętam naszą dawną rozmowę z medioznawcą profesorem Wiesławem Godzicem. Ona już wtedy prorokowała, że radykalizm zdominuje sieć i stanie się mainstreamem. A media tradycyjne osłabną – wspomina Kuba Wojewódzki, który siedem lat temu publicznie wsparł Jaruzelską w kampanii senackiej.

I mówi: – Może realizuje to, co wówczas przewidywała. A może próbuje znów zaistnieć w polityce. Pojawienie się w kręgu Brauna gwarantuje silny strumień światła skierowany właśnie na nią. Brunatny, ale czytelny. Być może właśnie o to jej chodziło.

Poprosiłam Monikę Jaruzelską o rozmowę, ale nie odpisała.

Redagował Marek Markowski

D. Wielowieyska: „«Ona nasiąka poglądami jak gąbka» – słyszę, gdy pytam o przemianę Moniki Jaruzelskiej”. Wyborcza.pl, 5.03.2026.

<https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,32632031,wielowieyska-ona-nasiaka-pogladami-jak-gabka-slysze-gdy.html>